

DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów (Wlkp.), czwartek, dnia 25 października 1934 r.

Nr. 244

PIERWSZY ETAP REFORMY UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Uchwalony na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów projekt dekretu o zmianach w organizacji ubezpieczeń społecznych wprowadza głównie reformę organizacyjną. Natomiast reforma zasięgu ubezpieczeń jest przeprowadzona tylko częściowo i nie przesądza ona sprawy dalszej reorganizacji samego systemu ubezpieczeniowego.

ZCENTRALIZOWANIE ADMINISTRACJI

Dekret wprowadza jednolitą organizację wszystkich zakładów ubezpieczeniowych. Zamiast dotychczasowych czterech zakładów ubezpieczeń: od wypadków, pracowników umysłowych chorobowych i emerytalnych robotniczych oraz izby ubezpieczeniowej, stworzony zostaje jeden Zakład Ubezpieczeń Społecznych. To połączenie dzięki centralizacji administracyjnej przyniesie znaczne oszczędności, które wniosą co najmniej parę milionów złotych rocznie, a do usprawnienia aparatu administracyjnego przyniesić mogą nawet 10 milionów zł oszczędności. Centralizacja administracji w ubezpieczeniach społecznych stworzona została nie tylko ze względów oszczędnościowych, lecz także celem usprawnienia działalności całej organizacji, gdyż dotychczasowy stan wytworzył duży chaos w funkcjonowaniu instytucji ubezpieczeniowych, których było za dużo i które podlegały licznym instytucjom kontrolującym

ZWOLNIENIE OD PRZYMUSU UBEZPIECZENIA CHOROBOWEGO

W dalszej części projektu dekretu zmniejsza zakres przymusowego ubezpieczenia chorobowego. Przedewszystkiem dekret zwolni pracowników wszystkich samorządów od przymusu ubezpieczeniowego, z wyjątkiem wypadkowego. Samorzady będą mogły utworzyć dla swoich pracowników kasy chorobowe, oraz emerytalne, które rządzić się będą własnymi statutami, zatwierdzanymi przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Pozatem dekret zwalnia od przymusu ubezpieczenia chorobowego pracowników zarabiających ponad 720 zł miesięcznie. Dotychczas od przymusu należenia do ubezpieczenia chorobowego zwolnieni byli tylko właściciele firm i prokurenci. Wyłączenie osób uposażonych ponad 720 zł. miesięcznie jest pierwszym etapem obniżenia granicy przymusowego ubezpieczenia od choroby.

Dalej dekret wyłącza od przymusu ubezpieczenia chorobowego osoby czasowo zatrudnione w gospodarstwach domowych, natomiast służące domowe podlegają w dalszym ciągu ubezpieczeniu na wypadek choroby. Zniesienie tego obowiązku okazało się niemożliwe wobec istnienia takich ubezpieczeń w dzelnicach zachodnich od lat 20-tu. Zwolnieni zostają też od przymusu

ubezpieczenia rodziny rzemieślników, pracujących w gospodarstwach rzemieślniczych. W dziedzinie ubezpieczenia od wypadków dekret zwalnia od przymusu ubezpieczeniowego pracowników biurowych i niezatrudnionych przy warsztatach pedycznych.

ORZECZNICTWO LEKARSKIE

Wreszcie dekret reguluje kwestje orzecznictwa lekarskiego — zgodnie z reformą organizacji instytucji ubezpieczeniowych. Dotychczas przy każdym z funduszy ubezpieczeniowych istniały oddzielne komisje, wydające orzeczenia. Wobec utworzenia jednego zakładu ubezpieczeń społecznych, komisje te zostaną zlikwidowane a na ich miejsce powołana będzie jedna stała komisja lekarska, która orzekać będzie we wszystkich sprawach, dotyczących ubezpieczeń od wypadków, emerytur, inwalidztwa i niezdolności do pracy.

Jak więc widać, reforma jest częściowa i w zasadzie dość skromna. Wierzymy, że będzie tylko wstępem do zasadniczej, podstawowej rewizji zasad ubezpieczeń, na którą czeka całe społeczeństwo.

KS. PRYMAS W BRAZYLJI

Rio de Janeiro (PAT) Ks. kardynał Hlond przybył w drodze powrotnej z Argentyny do Brazylii w charakterze gościa rządu brazylijskiego. Po zwiedzeniu Sao Paulo, gdzie dostojnego gościa podejmował rząd stanowy oraz kolonia polska, jak również i księstwo Salezjanów, ks. kardynał Hlond przybył dn. 21 b.m. do Rio de Janeiro, powitany przez przedstawicieli rządu, posła R. P. Grabowskiego, Polonję i duchowieństwo. Pierwszy dzień pobytu ks. kardynała wy-

pełniły wizyty i przyjęcia u nuncjusza apostolskiego oraz u ks. Salezjanów w Nithoey gdzie został powitany uroczystie przez miejscowy rząd stanowy.

W drugim dniu swego pobytu ks. Prymas Hlond został przyjęty na oficjalnej audiencji przez Prezydenta Brazylii, który wręczył mu odznaki wielkiej wstęgi Orderu Krzyża Południa. Następnie na cześć gości odbyło się przyjęcie w poselstwie Rzplitej.

PRZEDSTAWICIELSTWA POLSKI I NIEMIEC AMBASADAMI?

Paryż (Tel. wł.) Kraży tu pogłoska iż koby w najbliższym czasie poselstwa: polskie w Berlinie i niemieckie w Warszawie miały zostać podniesione do rzędu ambasad. (K.)

P. Premier na Zamku

Warszawa (Tel. wł.) W dniu wczorajszym p. premier prof. Kozłowski udał się na Zamek, gdzie przyjęty został przez P. Prezydenta R. P. W czasie audjencji p. Premier poinformował P. Prezydenta o bieżących pracach rządu. (M.)

Sen. Wyrostek złożył mandat

Warszawa (PAT.) Senator dr. Michał Wyrostek złożył mandat senatorski.

Mocniejsza wódka

W najbliższych dniach ma się ukazać dekret Prezydenta Rzplitej, zmieniający przepisy o monopolu spirytusowym i o sprzedaży napojów alkoholowych.

Projekt podwyższa dopuszczalną moc napojów alkoholowych z 45 do 55% i wyłącza spod ograniczeń ustawy przeciwalkoholowej piwo niezależnie od jego zawartości alkoholu. Sprzedaż piwa podlegać będzie tylko obowiązkowi rejestracji.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ W CHORZOWIE

PLANY I MODEL WYNAŁAZKU ZNIKŁY

Katowice (Tel. wł.) Niezmiernie tajemniczej kradzieży dokonano onegdaj w mieszkaniu urzędnika Państwowych Zakładów Azotowych w Chorzowie — Tomasza Stefańskiego.

Stefański, który jest wynalazcą, obok innych modeli i planów, przechowywał w specjalnym kufrze model ostatnio wynalezionego aparatu do odgazowywania zatrutych terenów i do gaszenia materiałów łatwopalnych.

W jakiś niewytłumaczony sposób model tego wynalazku znikł, a zarazem związane z nim plany, inne modele i plany pozostały nienaruszone.

W zagadkowej tej sprawie władze policyjne podjęły energiczne śledztwo, które niewątpliwie doprowadzi do wyświecenia tej sensacyjnej kradzieży wynalazku.

PREMJER GOEMBOES POWRÓCIŁ DO BUDAPESZTU PO JEDNODNIOWYM POBYCIE W KRAKOWIE

Kraków (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 13,15 przybył do Krakowa węgierski prezes Rady ministrów gen. Goemboes w towarzystwie min. Szembeka i posła węgierskiego Matuski. Premjera powitali na dworcu przedstawiciele miejscowych władz.

Premjer Goemboes podziękował w krótkich słowach, podkreślając braterstwo Węgrów i Polaków. Po przywitaniu się z obecnymi premjer Goemboes wyszedł z salonu recepcyjnego na plac przed dworcem, gdzie u wejścia ustawieni byli szpalerem harcerze, poczem, wraz z otoczeniem, odjechał do przygotowanych apartamentów.

Po chwilowym odpoczynku p. premjer Goemboes zwiedził kościół Mariacki, historyczną wystawę Legjonów i galerję obrazów w Muzeum Narodowym, następnie udał się do Biblioteki Jagiellońskiej, poczem przejechał na Wawel do katedry, gdzie p. premjer Goemboes złożył wieniec z żywych kwiatów na sarkofagu króla Stefana Batorego.

Po zwiedzeniu katedry i skarbcza p. Premjer udał się do Zamku. Po komnatach kró-

lewskich oprowadzał dostojnego gościa ks. Kruszyński.

O godz. 16-tej T-wo polsko-węgierskie pojeżdżało w salonach Grand Hotelu p. Premjera herbatką.

O godz. 21,40 wyjechał p. Premjer do Budapesztu.

Budapeszt (Tel. wł.) We wtorek rano powrócił do Budapesztu p. premjer Goemboes.

Odnaczenia

Warszawa (PAT.) Dn. 20 października rb. w czasie wizyty p. premjera prof. dr. Kozłowskiego premjer węgierski Juljusz Goemboes wręczył p. premjerowi Kozłowskiemu wielką wstęgę węgierskiego krzyża zasługi.

W tymże dniu premjer Goemboes wręczył również odznaki pierwszej klasy węgierskiego krzyża zasługi pierwszemu wicemin. spraw wojsk. gen. Tadcuszowi Kasprzyciemu.

W czasie audjencji na Zamku P. Prezydent R.P. wręczył p. premjerowi Goemboesowi wielką wstęgę „Orla Białego“.

„Dobrze, ale co ja na tem zarobię?“

Prezes Sławek o wadach naszego życia społecznego

Na zjeździe Rady Naczelnej Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy (BBWR na Śląsku) pułk. Sławek wygłosił przemówienie, z którego podajemy ważniejsze ustępy:

Nieraz zastanawiałem się nad tak charakterystycznym dla naszego życia zjawiskiem, jakim jest *plynące ze wszystkich stron żądanie, aby rząd przyszedł z pomocą to rzemiosłu, to kupiectwu, to znów rolnictwu i t. p.* Przecież w okresie panowania rządów zaborczych, rządów wrogich *ten sam kupiec, rzemieślnik, czy rolnik dawał sobie jakoś radę.* Dlaczegoż więc dziś rodzi się ta *dziwna jakoś bezradność*, powodująca ciągle wołanie o pomoc, ta *nieumiejętność ludzka* odnajdywania własnym rozumem i własną inicjatywą jeśli nie dróg do naprawy sytuacji, to chociażby *środków zaradczych*, umożliwiających własne bytowanie.

Rozważanie tego pytania — zdaje się — znalazłem

Pochodzi to stąd, że z chwilą, gdy nasze życie polityczne uformowało się przez posegregowanie na reprezentacje różnych partij politycznych — z tą chwilą *każda z tych partij zaczęła robić wyborcom swoim wszelakie obietnice*, stała się niejako centralą, rozważając te obietnice po kraju.

Niech każdy z nas próbuje postawić się w roli człowieka, do którego przychodzi jakś magik i obiecuje: „Ja dla ciebie wszystko uzyskam“. Rzecz prosta, że uczucie jakiegoś każdego z nas opanowałoby, dałoby się sformułować: „Poczekam w takim razie, aż stanie się to, co obiecują“. I oto ten moment oczekiwania, aż zrealizowane zostaną obietnice, zaczął nad wszystkim dominować, *zahijając w człowieku własną jego zaradczość i poczucie, że musi on sam, przetrwać trudności.*

To, proszę Państwa, było jednym z największych, najgłębszych ciósów, zadanych przedsiębiorczości społecznej, pierwiastkom twórczym społeczeństwa.

Wzywając ludzi do własnego wysiłku, lepiej czynimy, niż gdybyśmy dawali obietnicę: „Czekajcie, a my dla was wszystko zrobimy“.

Faktem jest, że partje polityczne, które utrzymywały się na powierzchni tyle czasu w Polsce obietnicami, chyliły się już ku upadkowi. Toteż źleby było, gdyby te metody jeszcze się utrzymywały.

Inicjatywa i praca społeczeństwa, harmonizowana z czynnikiem regulującym, jakim musi być rząd, a przejawiająca się już na dolnych szczeblach organizacji społeczeństwa, będzie napewno najlepszą formą zorganizowania się społeczeństwa w Państwie.

Zastosowanie w tej pracy metod partyjnych, polegających na popieraniu, protegowaniu przedewszyst-

kiem ludzi należących do organizacji, prowadzić może do wypaczenia samej idei.

Zaduzo jest ludzi, którzy chcieliby za swoją pracę uzyskać jakąś zapłatę w formie *orderu, posady, mandatu poselskiego czy koncesji*. I zawsze obok tych którzy stają do pracy, bo sam cel jest dla nich pobudką, będziemy spotykali inny gatunek działaczy, takich, którzy będą mieli pytanie dodatkowe mniej, lub więcej ujawniane: *„Dobrze, ale co ja na tem zarobię?“*...

Można pomylić się przy przyjmowaniu jakiegoś człowieka do organizacji. To jeszcze nie hańbi. Jeśli jednak później postęпки tego człowieka będą ukrywane *stajemy się współwinnymi jego wykroczeń*, czy zgolt kryminalnych czasem czynów. To też z całą stanowczością zaznaczam, że dla utrzymania naszego autorytetu moralnego *musimy wyrzucić ze swego grona takich ludzi.*

Jeśli się do organizacji dostaje zbyt dużo takich ludzi, kończy się jej wpływ, jej znaczenie, jej rola do datnia.

Zadaniem każdego człowieka jest nakreślenie tego co ma robić i co leży w jego możliwościach. Rolą organizacji jest rozumne rozdzielenie zadań, tak, aby każdy podejmował się tego, co może i umie robić; słowem ustawienie ludzi do życia realnego, a nie do wiecznego rezonowania na temat doktryn.

Na tej drodze musimy się nauczyć układać cegiełki i na nich zbuduje się nasza potęga, nasza wielkość.

ZWROT W NASTAWIENIU PRODUKCJI W WIELKOPOLSCE

Do wojny światowej sadownictwo w Wielkopolsce było nastawione na amatorski kierunek, to znaczy, że osadnicy niemieccy otrzymywali wraz z przydzieloną im ziemią kawałek ogrodu na własne potrzeby gospodarze. O dalsze zaś rozwijanie sadownictwa w kierunku handlowym nie dbano. Wychodzono bowiem z założenia, że Wielkopolska ma dostarczać zboża, a południowe Niemcy, o lepszym klimacie i ziemi — owoców. I to było słuszne z punktu widzenia polityki gospodarczej Niemiec.

Warunki się jednak zmieniły z chwilą uzyskania niepodległości Polski. Wprawdzie ziemia w Wielkopolsce pozostała taka sama,

ale klimat, w stosunku do wschodnich części i środkowych Państwa Polskiego, ujawnia się jako znacznie łagodniejszy, cieplejszy i sprzyjający zwłaszcza niektórym roślinom owocowym jak morelom, brzoskwiniom, winoroślom, czereśniom. Dowodem tego powiaty wolsztyński, międzychódzki, rawicki, okolice Kościana, Śmigła, Grodziska, Wyrzyska i innych. Dlatego stąd wcześniej dojrzewające owoce mogą iść na wschód i północ. Przytem owoce są wczesne i uprawa drzew owocowych lepiej się opłaca od wielu upraw rolnych.

Słuszną tedy rzeczą jest budzenie ruchu w kierunku sadownictwa przez światłe społeczeństwo wielkopolskie oraz instytucje do tego powołane, jak Wielkopolska Izba Rolnicza Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych, Wydziały powiatowe sejmików. Widzimy prztem różnicowanie się objawów pracy nad sadownictwem, które idzie głównie w kierunku propagandowym, ściśle zawodowym, handlowym, naukowym i organizacyjnym. Właśnie w roku bieżącym silnie niż kiedykolwiek zaznaczyły się wszystkie te kierunki.

Propagandę za sadownictwem podjęła wrześniowa wystawa ogrodnicza w Gnieźnie: kierunek ściśle fachowy, przez ogrodników nadany, miała wrześniowa wystawa w Kościanie; handlową stroną szkółkarstwa i sadownictwa zajęły się Targi Poznańskie z ich Targiem ogrodniczym w październiku; naukowa strona sadownictwa zajmuje się od trzech lat Podkomisja pomologiczna w Wielkopolsce, która w roku bieżącym badała okolice Wolsztyna. Miedzychodu, a poczęści — Gniezna; sprawa organizacji sadownictwa ma kierować powstałe podczas Targów ogrodniczych, z zapoczątkowania Wielkopolskiej Izby Rolniczej, Stowarzyszenie producentów owoców.

W Wielkopolsce rozpoczyna się zwrot w nastawianiu produkcji z roślinnej na sadownictwo.

Z. M.

Hel cywilizuje się

Gdynia (PAT.) Na polskim wybrzeżu morskiem rozpoczęto serię prac inwestycyjnych, mających na celu całkowitą modernizację pasa nadmorskich kąpielisk. Wieki Wieś, Hallerowo oraz osiedla do Jastrzębiej Góry zostaną zelektryfikowane przez elektrownię Gródek, natomiast półwysep Helski zostanie zaopatrzonej w lokalną elektrownię, ponieważ połączenie z Gródkiem byłoby kosztowne.

Budowa szosy przez półwysep Helski postępuje stale naprzód i na przyszły sezon zostanie zakończona. Wydział powiatowy przez uruchomienie betoniarń intensywnie przygotowuje potrzebne kęgi, rury odpływowe, płyty chodnikowe itp., konieczne do wykończenia szosy.

Współpraca niemiecko-japońska

Paryż (PAT.) Agencja Havasa donosi: „Daily Herald“ twierdzi, iż pomiędzy Japonją a Niemcami został zawarty wzajemny układ handlowy, w myśl którego Niemcy mają importować rocznie milion ton soi, dostarczając jednocześnie Japonji amunicji i produktów chemicznych. 500 lotników-inżynierów niemieckich ma się udać do Japonji w roku przyszłym.

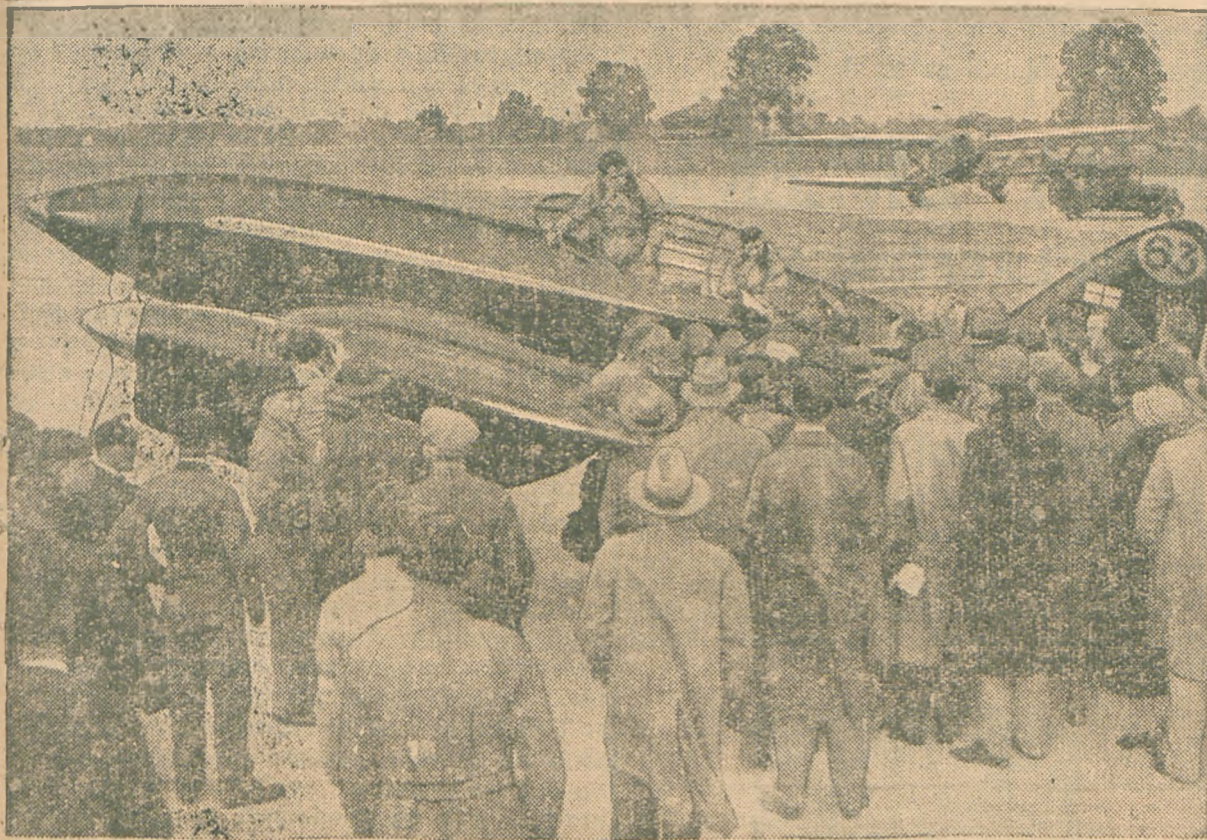
288 milj. dolarów wynosi miesięczny deficyt U. S. A.

Waszyngton (PAT.) Wydatki w roku budżetowym bieżącym, który rozpoczął się 1 lipca, przekroczyły sumę 2 miliardów dolarów. Deficyt za ten okres czasu wynosi 860 milj. 868 tys. dolarów, czyli około 288 milj. dolarów miesięcznie.

SCOTT I BLACK ZWYCIĘZCAMI

WYŚCIGU ANGLJA - AUSTRALJA

20,000 KM. PRZEBYLI W FANTASTYCZNYM CZASIE 70 GODZIN



Małżeństwo Mollison na swym samolocie na lotnisku w Rzymie.

London (Tel. wł.) Zwycięzcomi gigantycznego wyścigu Anglja-Australia zostali Anglijcy Scott i Black, którzy na swym aparacie „de Havilland-Comet“ (na takim samym aparacie leci małżeństwo Mollison) wylądowali we wtorek o godzinie 12,30 (czas europ.)

W POLSKIEJ TORPEDZIE NA LINJI WARSZAWA - POZNAŃ

Niewiele jest w Polsce instytucji, które mogłyby się wykazać taką żywotnością i przedsięwzięciem, jak ministerstwo komunikacji.

Obecnie w dwójce zasadniczych kierunkach, a mianowicie: w kierunku obniżenia taryfy kolejowej zarówno towarowej jak i pasażerskiej, co ma na celu zwiększenie ruchu na kolejach przez uprzystępnienie ich jak największemu rzeszom społeczeństwa, oraz kierunku usprawnienia i unowocześnienia naszych środków komunikacyjnych, przedsięwzięciem zaś komunikacji kolejowej.

Ministerstwo komunikacji śledzi bacznie postępy, jakie czyni technika w dziedzinie kolejnictwa, zaprowadzając na polskich kolejach coraz to nowe ulepszenia i wprowadzając nowe wynalazki, dzięki którym bieg pociągów zostaje przyspieszony, podróżny w drodze korzysta z coraz większych wygod, a liczba pociągów i mądrze pomysłany rozkład jazdy pozwalają każdemu jeździć koleją bez narazenia się na całonocno — dajmy na to — stanie w korytarzu z braku wolnego miejsca siedzącego.

W trosce o usprawnienie komunikacji w Polsce ministerstwo zajęło się również energicznie tak zaniedbaną u nas komunikacją autobusową. Kursujące dotychczas autobusy przedsiębiorców prywatnych, były to stare, roztrzepane pudła, których dla oszczędności nie tylko, że nie naprawiano, ale w dodatku dla lepszej oświetlenia ładowano do nich nad-

merne ilości pasażerów. Nie dziwotno, że w tych warunkach nie brakło niebezpiecznych wypadków... Obecnie ministerstwo komunikacji wzięło komunikację w swoje ręce, uruchamiając cały szereg nowoczesnych autobusów, zapewniających wygodę i bezpieczeństwo.

Ale nie o tym niekoniecznie. Ostatecznie ministerstwo zainteresowało się wagonami motorowymi, które już w bardzo niedalkiej przyszłości mają być uruchomione na szlakach Warszawa-Poznań i Warszawa-Łódź. Próby wagonów motorowych, tak popularnych już w Europie, czynione były w Polsce przed blisko trzema laty. Był to t. zw. „tran Michol“. Koła zaopatrzone były w opony, posuwał się zaś ten wagon po szynach i robił około 100 klm. na godzinę. Wagon ten okazał się jednak niepraktyczny i nieopłacalny, to też na próbach porzeczono. Obecnie ministerstwo komunikacji wznowiło te próby z wagonem motorowym-torpedą polskiej produkcji fabryki „H. Cegielski“ w Poznaniu.

Na jedną z takich prób na linii Warszawa-Poznań w dniu 19 bm. zaproszono przedstawicieli prasy. Odjazd naznaczony był na godz. 10,40 rano. Na peron w Warszawie zgromadzili się uczestnicy wycieczki, oglądając z zainteresowaniem czekoladowo-żółty wagon-torpedę. Jest to długie, dwudziestometrowe pudło stalowe. Wewnętrzne ściany wagonu pokryte są fornierem, podłoga linoleum i chodnik

6,33) na lotnisku Flemington w Melbourne.

Zwycięzcy powitani zostali entuzjastycznie przez nieprzeliczone tłumy, które już od godziny 9-ej (3-ej) wyczekiwały ich przybycia.

Zwłoka w przylocie nastąpiła z tego powodu, że jeden z ich motorów na krótko przed lądowaniem w Charleville znowu został zablokowany (tak jak przed lądowaniem w porcie Darwin) i lotnicy musieli się zatrzymać dla usunięcia defektu.

Start z Charleville nastąpił we wtorek o 0,59 (czas europ.). Całą przestrzeń około 20 000 klm. przebyli zwycięzcy w rekordowym czasie 70 godzin 58 minut. Wycieczka ta można należycie ocenić gdy się ją porówna z dotychczasowym rekordem na trasie Londyn — Port Darwin, który wynosił 6 dni 17 godzin i 45 minut. Przeciętnie lecieli więc Scott i Black po 285 klm. na godzinę, wliczając w to postoje.

Z pozostałych uczestników wielkiego wyścigu lotnicy holenderscy Parmentier i Moll z trzema pasażerami znajdują się w drodze z Portu Darwin do Charleville i przybycia ich do Melbourne oczekiwać należy jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

Znajdujący się na trzecim miejscu aparat amerykański Turner'a musiał zatrzymać się w celu naprawy defektu w Koepang na holenderskiej wyspie Timor.

Małżeństwo Mollison pozostaje jeszcze na piątym miejscu, ale znajduje się w Allahabad, reparaacja motoru potrwa dłuższy czas. Na 6-em i 7-em miejscu znajdują się Nowozelandczycy, z których Gregor i Jodpur wylądowali w drodze do Allahabad, celem podjęcia reparaacji, a Hewett jest w drodze z Bagdadu do Karadu.

Pozostałe siedem aparatów znajduje się częściowo w Bagdadzie, częściowo w drodze do małej Azji. Aparat z Nowej Gwinei pozostał w Lę Bourget i wycofał się ostatecznie, tak, że w wyścigu bierze jeszcze udział 14 aparatów.

Zwycięzca Charles Scott liczy 31 lat, a towarzyszy jego Campbell Black 35 lat. Przylocie ich oczekiwało na lotnisku przeszło 30000 ludzi, wszystkie dachy w Melbourne roły się od ciekawych. Niebo było zachmurzone i od rana padał deszcz, który jednak w chwili przybycia zwycięzców ustał.

Wagon, obliczony na 86 miejsc jest podzielony na dwie klasy, drugą i trzecią. Siedzenia w obydwu klasach są wyściełane z tą tylko różnicą, że w II-ej klasie kryte są pluszem, w III-ej zaś — skórą. Siedzenia są wygodne, szerokie — rozsiadamy się „po królewsku“. Ruszamy. Wagon niesie cicho, bez wstrząsów. Nie ma się zupełnie wrażenia jazdy pociągiem. Raczej autem po asfaltowej szosie. Szybkość przytem, jak na nasze stosunki, olbrzymia: waha się bowiem między 120 i 130 klm. na godzinę. Punktualnie o godzinie 14,11 jesteśmy w Poznaniu. A więc przestrzeń 303,84 klm. przebył w niespełna 3 i pół godziny. To samą przestrzeń przebywa pociąg pospieszny, nie mówiąc już o zwykłym, w ciągu 5-ciu godzin — widzimy więc, że oszczędność czasu jest znaczna.

W wagonach motorowych zyskamy niewątpliwie nowy środek dogodnej i szybkiej komunikacji.

GORING OFIAROWYWAŁ JUGOSŁAWI AUSTRJACKĄ KARYNTJĘ?

Paryż (PAT.) Korespondent białogrodzki „Paris Soir“ twierdzi, że w czasie swego pobytu w Białogrodzie Goring uczynił regentom i min. Jevticzowi propozycję porozumienia niemiecko-jugosłowiańskiego, polegającego na przyznaniu Jugosławii południowej Karyntji oraz na przyrzeczeniu poparcia przeciw Włochom i pewnych korzyści gospodarczych, wzajemian za zgodę Jugosławii na tolerowanie działalności niemieckiej w Europie Centralnej. Min. Jevticz — jak twierdzi korespondent — udzielił na to stanowczej, choć grzecznej odpowiedzi odmownej.

DLACZEGO FRANCJA ZWLEKA Z ŻĄDANIEM WYDANIA PAWELICZA I KWATERNIKA?

Rzym (PAT.) Sprawa ewentualnego wydania Pawelicza i Kwaternika władzom francuskim wciąż jeszcze jest tematem licznych komentarzy w tutejszych kołach prasowych i politycznych. Do Rzymu nie nadeszło dotąd z Paryża żądanie wydania władzom francuskim obu aresztowanych. W kołach francuskich podkreślana jest opinia, że rząd francuski mógłby się domagać wydania, opierając się na obowiązującym prawie włoskiem, przewiduje ono bowiem wydanie w wypadku, gdy czyn, będący przedmiotem żądania wydania, uznany jest za przestępstwo przez prawo włoskie i obce. Policja włoska miałaby prawo aresztować obu cudzoziemców również spowodu nakazu aresztowania, jaki w stosunku do nich wydała policja francuska. Co do dalszego postępowania z aresztowanymi, to okres zatrzymania ich nie może zasadniczo przekraczać 60 dni. Jeżeli w tym czasie nie nadejdzie żądanie wydania, obaj cudzoziemcy mogą być zwolnieni. W wypadku zgłoszenia żądania wydania Pawelicza i Kwaternika decyzja w tej sprawie należałaby do sądu apelacyjnego.

Z Turynu donoszą, że zarówno Pawelicz jak i Kwaternik, zaprzeczają kategorycznie, jakoby mieli kierować zamachem na króla Aleksandra i usiłują wykazać swoje alibi, mimo, że zeznania wszystkich terrorystów, ujętych we Francji i w Belgji obciążają ich b. poważnie.

Bruksela (PAT.) Schwytany w Leodjum turyista Pericz vel Perezecz przyznał się, iż był głównym pomocnikiem dr. Pawelicza. W związku z tem istnieją przypuszczenia, iż Pericz miał za zadanie zorganizować za pomocą terrorystów chorwackich, zamieszkujących Belgję, drugi zamach w Paryżu, gdyby się pierwszy nie udał. W ręce policji wpadły również akta, z których wynika, że niejasna organizacja chorwacka, mająca siedzibę w Seraing, na zebraniu swem w dn. 1 kwietnia wydała wyrok śmierci na króla Aleksandra, domagając się jednocześnie od dr. Pawelicza jaknajprędzszego wykonania tego wyroku.

Paryż (PAT.) W Dieppe aresztowano niejakiego Artukowicza, obywatela jugosłowiańskiego, urodzonego w r. 1889 przybyłego z Anglii, skąd go wydano za propagandę i organizowanie ruchu „Ustaszystów“. Artukowicz, jak podają dzienniki, był w posiadaniu paszportu węgierskiego, wydanego w Budapeszcie 5 lutego 1934 r. Rzeczono brał on udział w zamachach na pociągi, które organizował z Kwaternikiem i Novakiem. Aresztowanego pod konwojem odesłano do Paryża.

Artukowicz miał w swej walizce szereg dokumentów politycznych, dotyczących spraw chorwackich. Artukowicz, którego aresztowano na terytorjum Francji zaraz po przyjeź-

dzie z Anglii oświadczył, iż powyższe dokumenty miały mu służyć do napisania książki w sprawie sytuacji politycznej w Chorwacji.

Nowy gabinet Uzunowicza

Białogród (Tel. wł.) Premier Uzunowicz utworzył już nowy gabinet. Ministrem spraw zagranicznych pozostał nadal Jevticz. Ministrem spraw wewn. Lasicz, wojna: generał Živkovicz.

W skład nowego gabinetu wchodzi znowu jako ministrowie bez teki, byli premierzy Marinkowicz i Skvricz. (Nh.)



Na zdjęciu widzimy ministra spraw zagr. Jevticza (u góry) i premiera Uzunowicza.

Tragiczne dzieje serbskich Piastów

Założycielem dynastji Karadżordżewiczów, panującej obecnie w Jugosławji, był książę Jerzy Georgiew. Dynastja, przezeń założona, przypomina dynastję Piastów. Jak Piast, tak i ks. Jerzy był synem prostego chłopca z pod Belgradu. Urodził się w r. 1762. Przydomek Kara padali mu Turcy. W języku tureckim „kara“ znaczy „czarny“. W gwarze ludowej tureckiej słowem „czarny“ określa się diabła. Ten przydomek zyskał sobie Je-

rzy George (co z francuska czyta się Dżordż) podczas swoich walk z Turkami.

Ciekawe były dzieje Jerzego Karadżordża. Scigany przez prawo za zabójstwo, uciekł on do Austrii. Tam odbył kilkuletnią służbę wojskową, uzyskując ostatecznie stopień sierżanta. Gdy w Serbji wybuchło powstanie przeciw Turkom, powrócił do ojczyzny, i przyłączył się do oddziałów powstańczych. Niestychaną odwagą, wielkim sprytem i dzielnością sprawił, że niebawem stał sam na czele oddziału, stworzonego z młodych chłopaków wiejskich, taksamo jak on odważnych, gotowych każdej chwili na śmierć, ale drogo tylko sprzedających życie. Szczęście mu sprzyjało. W r. 1800 zdołał opanować Belgrad, a walcząc dalej zwycięsko, uzyskał to, że w r. 1806 Turcja uznała go ostatecznie księciem kraju. Nie oznaczało to jednak jeszcze niepodległości Serbji. Akt odnośny doszedł, bowiem do skutku dopiero w r. 1812 w t. zw. pokoju bukareszteńskim. Jednak już w rok później musiał książe Jerzy uchodzić z granic, gdyż Turcja, wyzyskując ówczesne położenie w Europie (wojny napoleońskie), wystąpiła zbrojnie przeciw Serbji, mając po swej stronie ponadto Austrię. Jerzy został przez Austriaków internowany w Gracu, a po zwolnieniu osiedlił się na pograniczu Serbji, gdzie w tym czasie akcja rewolucyjno-narodowa spoczęła w rękę Miłosza Obrenowicza, marzącego o odegraniu roli dziejowej. Gdy przeto Jerzy na wiadomość o nowych walkach wolnościowych przedostał się z Austrii do Serbji i przybył w okolice Smederewa, został tam 24 lipca 1817 r. na rozkaz Obrenowicza zamordowany.

Jerzy Czarny znany ze swej srogości (podobno z rozkazu jego zgineli własny jego ojciec i brat), padł więc jako pierwszy władca nowoczesnej Serbji, ofiarą również krwawych metod własnego rodaka, jego rywala.

Zajawszy miejsce swej ofiary, Miłosz Obrenowicz władał do r. 1839, ustępując w tym roku dobrowolnie na rzecz swego syna Michała. Już jednak w trzy lata później zbrodnia pozbawiła młodego króla władzy, syn Jerzego Karageorgiewicza Aleksander wpedził go bowiem, usadawiając się na tronie, co przetrwało do r. 1857. W tym roku Obrenowicze — wśród nich stary Miłosz, wpedzili go z kraju, osadzili Michała z powrotem, ale w r. 1868 padł on z ręki skrytobójców, oficerów, sprzyjających rodowi Karageorgiewiczów.

Po krwawych zamieszkach dopiero teraz na czas dłuższy zapewnił sobie władanie Obrenowicze, nie przebijając w środkach, wśród których nie brakło nawet spisku Aleksandra Obrenowicza w roku 1903 przeciw własnemu ojcu Milanowi, przyczem padł on z ręki tajnej organizacji „Czarna ręka“, na czele której stał pułkownik Dimitriewicz (Apis) zwolennik Karageorgiewiczów.

Tron serbski wrócił teraz przy pomocy Austrii do Karageorgiewiczów. Objął go król Piotr I, który w r. 1909 najstarszego swego syna Jerzego, musiał pozbawić dziedzictwa tronu, wyznaczając swym następcą zamordowanego obecnie Aleksandra. Z tego powodu po śmierci ojca przyszło między braćmi do ostrego zatargu, a gdy rada koronna orzekła prawomocność wyroku ojca, rozpoczął Jerzy zbrodnia konspirację, w następstwie czego został uznany za umysłowo chorego i zamknięty w zakładzie dla obłąkanych, gdzie przebywa od 9 lat.

Czy zachodzi możliwość, że Aleksander padł od kul członka „czarnej ręki“?

Nie jest to wykluczone. W jej łonie nie brakło bowiem przyjaciół księcia Jerzego, a organizacja ta ponadto obwiniła króla Aleksandra o błędną politykę, zwłaszcza w stosunku do Bułgarii, wobec której „czarna ręka” nie uznaje żadnej drogi ustępstw. Pamiętać też należy, że dnia 26 czerwca 1917 r. po pierwszym zamachu na ówczesnego księcia Aleksandra, rozstrzelany został twórca „czarnej ręki” pułk. Dimitriewicz, a 12 oficerów otrzymało po 20 lat więzienia. Czy ręka spiskow-

ca z dnia 9 października 1934 r. nie kierował duch zemsty za krew z 26 czerwca 1917 r. pułkownika Dimitriewicza, któremu Korageorgewicze zawdzięczały w znacznej mierze odzyskanie tronu, okaże śledztwo może już w dniach najbliższych.

Wszystko to nasuwa jednak obawę, że pasmo tragicznych splotów i niebezpieczeństw otacza dwór jugosłowiański w dalszym ciągu.

Rozpaczliwa walka o kościół w Meksyku

Prześladowanie katolicyzmu przybiera ostre formy

Położenie katolików w Meksyku nie tylko że się nie polepsza, ale przeciwnie pogarsza się stale.

Sytuacja obecna jest wręcz tragiczna. Katolicy są prześladowani na każdym kroku. Niedawno rząd Meksykański aresztował arcybiskupa Meksyku za to, że mimo zakazu odprawił podczas uroczystości religijnych w Iztapalapa mszę św.

Wszystkie niemal kościoły na terenie Meksyku są dziś zamknięte. Nawet słynna świątynia cudownej Matki Boskiej w Guadalupe, otaczana specjalną czcią katolickiego społeczeństwa, jest zamknięta. Na 25.000 w tym mieście katolików władze meksykańskie pozostawiły zaledwie 2-ech kapłanów.

W stanie Morelos na 75.000 mieszkańców jest tylko jeden jedyny kapłan. Ostatnio ukazał się nowy dekret rządowy, głoszący, iż w stanie Coahuila wolno zajmować się pracą duszpasterską tylko 9 kapłanom. W ten sposób wypada na 49.000 jeden duszpasterz. Podobnie przedstawia się stan rzeczy w stanie Hidalgo.

Męczeństwo kapłanów i wiernych katolików w Meksyku nie wywołuje w świecie żadnego protestu. Prasa międzynarodowa z wyjątkiem pism katolickich, nie oburza się na tak wielkie traktowanie, nie ujmuje się za uciskanymi. Jedynie dzienniki katolickie a to głównie w Stanach Zjednoczonych i w Wiel-

kiej Brytanii zwracają uwagę na zębne następstwa, jakie może wywołać dla wszechświatowego chrześcijaństwa wzrost tak powornego hezboźnictwa.

Walka z kościołem w Meksyku nie jest bynajmniej bezplanową. Kierują nią zakonspirowane czynniki. Widać w tym systematyczną działalność uropagandową III Międzynarodówki oraz masonerii.

Zakusom tym przeciwstawia się społeczeństwo meksykańskie w sposób godny podziwu i naśladowania. Katolicy świeccy i organizacje Akcji Katolickiej starają się w miarę możliwości zastąpić w pracy duszpasterskiej kapłanów. Panie z towarzystwa odwiedzają chorych i umierających, uczą dzieci religii na specjalnych kursach, organizowanych dorwczo. Ostatnio mieszkańcy miasta Meksyku urządzili cichą demonstrację o imponujących rozmiarach, jako wyraz protestu przeciwko polityce antychrześcijańskiej rządu.

Na Placu Konstytucji, mimo wysiłków policji, chcący rozpuścić tłum, zebrało się przeszło 30.000 katolików.

Nie wygłoszono ani jednego przemówienia, nie wydano ani jednego okrzyku.

Zwarty wielotysięczny tłum przez kilka godzin stał w ten sposób w kłopotliwym milczeniu na placu, spokojny i opanowany, milczeniem tem, wyrażając więcej, aniżeli mowami i okrzykami.

Z DNIA

Zalobna ceremonia

Wczoraj w Warszawie odbyło się w kościele św. Krzyża staraniem Światowego Związku Polaków z zagranicy nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych tragicznie w katastrofie górniczej w St. Pierre-La-Palud we Francji 14 górników polskich.

Na nabożeństwie byli obecni: prezes Zw. Pol. z zagr. marszałek W. Raczkiewicz, dyr. Stefan Lenartowicz, przedstawiciele MSZ, przedstawiciele MOS i w. in.

Wykonawcy testamentu Jakóba hr. Potockiego przy pracy.

W Helenowie majątku Jakóba hr. Potockiego przebywali ostatnio przedstawiciele tych instytucji które odziedzyczyły milionowe dary. Przyjmował ich pełnomocnik zmarłego p. Bronisław Czarnik.

Tymczasowy spis nieruchomości i ruchomości sporządził notariusz Zygmunt Zabierzowski w obecności zastępców Muzeum Narodowego, dyr. Gebarzewskiego i Gebethnera oraz przedstawiciela Biblioteki publicznej dyr. Czerniewskiego.

Komisja w obecności kilkunastu świadków zdjęła pieczęcie z zamków i zwiedziła pokoje pałacowe. W przyszłości zostanie sporządzony jak najdokładniejszy inwentarz majątku pozostawionego przez sp. Jakóba hr. Potockiego a praca inwentaryzacyjna potrwa dość długo. Dopiero inwentaryzacja będzie mogła dać należyty obraz wielkości fundacji.

Wedle opinii dyr. Gebarzewskiego pozostawione przez testatora zbiory przedstawiała się nad wyraz ciekawie. W pałacu obok innych dzieł sztuki znajdują się znany z licznych reprodukcji oryginał Jana Matejki przedstawiający Wita Stwosza, jako ślepcę prowadzonego przez dziewczynę.

Wśród kolekcji obrazów jest wiele dzieł mistrzów holenderskich, a poza tym zbiór portretów rodzinnych ofiarodawcy — Potockich i Steniewskich. Narazie nie można ustalić nazwisk wszystkich malarzy, których dzieła znajdują się w pałacu.

W przyszłości obrazy holenderskie uzupełnią kolekcje holenderska Muzeum Narodowego obrazy artystów polskich znajda swe pomieszczenie obok posiadanych już przez Muzeum arcydzieł polskich. Meble stana w salach odpowiednich epok i zostaną zaopatrzone w tabliczki z nazwiskiem ofiarodawcy.

Nie należy zapominać, że oprócz Helenowa jest jeszcze pałac w Brzeżanach i w Paryżu. Tam także znajdują się wielkie skarby, zwłaszcza w Paryżu jest ich bardzo wiele.

Dyr. Czerniewski mówi o zbiorach bibliotecznych, oświadczył, iż zawieraia one około 10 tysięcy tomów, a ponadto cenne inkunabuły.

Wykonawców testamentu czeka ciężka praca. W zarządzie dóbr ś. p. Jakóba hr. Potockiego w Warszawie odbywa się od kilku dni przeglądanie ksiąg, listów i dokumentów. Najmniejszy skrawek papieru jest numerowany, zszwany i wciągany do spisu. Poza to ważne dokumenty oraz strony ksiąg rachunkowych będą fotografowane. Wkrótce do mozolnych obliczeń zasiada zaprzysiężeni biegli buchalterzy.

Trzecia sprawa Ciunkiewiczowej.

W sprawie Marii Ciunkiewiczowej, której proces przed dwoma dniami znajdował się na wakandzie Sadu Najwyższego, zasądził nowy, rewelacyjny zwrot.

Policja otrzymała mianowicie dokładne informacje, gdzie się znajdują przedmioty rzekomo skradzione oskarżonej. Przedmioty te zostały podobno ukryte przez oskarżoną u przyjaciółki. Kiedy mał tej przyjaciółki popełnił oszustwo wekslowe i groziło mu aresztowanie, rzeczy Ciunkiewiczowej przewieziono do Palestyny. W kilka dni po przetransportowaniu fu ter i klejnotów przez granicę uciekł do Palestyny przyjacielka Ciunkiewiczowej i jej mał. Obecnie policja poszukuje potwierdzenia tej wersji i podobno zdobyła już konkretne, dowody.

Szkarlatyna w Warszawie.

Liczba notowanych w r. bież. zachorowań na płonice (szkarlatynę) wykazuje wzrost nasilenia tej choroby w stosunku do lat ubiegłych, aczkolwiek na szczęście nie dosięga poziomu z roku 1926. W związku z szerzeniem się tej epidemii Miejski Wydział Zdrowia wszedł w porozumienie ze szpitalem im. Bersonów i Baumanów, uzyskując tam 2 oddziały wyłącznie dla chorych na płonice.

Przypadkowe żonobójstwo

W dn. 21 bm. gajowy lasów państwowych, Wł. Filipczyk w czasie czyszczenia rewolweru i nabijania go spowodował wystrzał, który położył trupem na miejscu jego żonę.

Katastrofa budowlana w Białymstoku.

Wczoraj wydarzyła się katastrofa budowlana w zakładach zbożowych przy ul. Wiatrakowej w Białymstoku. Wskutek nagromadzenia zapasów zboża na 1-szem piętrze składu runęła podłoga i zasypała znajdującą się na parterze składni robotnicę. Po dwugodzinnej akcji ratunkowej wydobyto spod gruzów zwłoki robotnicy. Na miejsce przybyła komisja sądowo - śledcza, która opieczętowała skład.

Tanie ziemniaki.

Z Warszawy donoszą: Niezwykle pomyślne zbiory ziemniaków w b. r. spowodowały poważny spadek ich ceny. Ziemniaki dowożone do Warszawy przez drobnych producentów, sprzedawane są po cenach notowanej od wielu lat cenie 4 gr za kilogram.

Bracia Adamowicze zostali uroczystie przyjęci przez burmistrza Nowego Jorku na ratuszu miejskim.

Zakażenie jadem końskim.

Bronisław Tusch z Warszawy, dyplomowany kapitan Legji Akademickiej kilka miesięcy temu jechał bryczką do domu ojca i poprawiając Po przybyciu do domu wytarł palec spirytusem. Nazajutrz jednak poczuł, że boli go cała ręka.

Z dużą gorączką umieszczono pacjenta w szpitalu okręgowym im. Marszałka Piłsudskiego gdzie — jak twierdza koledzy zmarłego — leczono go początkowo na raka, a potem na różę. Stan chorego pogarszał się z każdym dnem. Dokonano trzech operacji, a przy trzeciej okazało się, że stan jest beznadziejny, gdyż poczuły już ropieć żebra.

Po dwumiesięcznych cierpieniach zmarł śp. Tusch a lekarze orzekli, że śmierć nastąpiła skutkiem zakażenia krwi jadem końskim, jaki zapewne znajdował się na wasie kłosa.

Robotnicy ra Challenge 1936.

Robotnicy państwowych zakładów zdrowych w Krynicy wystąpili z wnioskiem ufundowania przez Podhale samolotu turystycznego na przyszłe zawody challenge'owe, rozpoczynając jednocześnie zbiórkę pieniędzy na ten cel.

RADJO

Czwartek, dnia 25 października 1934.

Poznań 6.45 Audycja poranna; 7.30 Koncert reklamowy; 7.55 Życie kult., art. i społeczne Poznania; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej; 12.03 Wiadom. meteor.; 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.10 „O imonym gałganek”, obrazek dla dzieci; 12.30 II-gi Poranek Szkoły z Konserw. warsz.; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 „Z rynku pracy”; 13.10 D. c. Poranek Szkolny; 15.30 Wiadom. o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy wiadom. gosp. roln. i stan wody w Warszawie; 15.45 Muzyka lekka z płyt; 16.45 Lekcja języka franc.; 17.00 Teatr wyobraźni wznawia komedie Czechowa pt. „Oświadczyń”; 17.50 Z nad krańców (gawęda brata Cezarego na temat: „Szukam pracy”; 18.00 Skrzynka roln. (omówi p. Eugeniusz Horak); 18.15 Koncert krakowskiego kwartetu smyczkowego; 18.45 „Co czytać?”; 19.00 Recital śpiewaczy Stanisława Rova (tenor) transm. na wszystkie Rozgl. P. R.); 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Muzyka z płyt gramof.; 19.50 Wiadomości sportowe; 19.55 Wiadomości sportowe Poznania; 20.00 Muzyka lekka; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce?”; 21.00 Koncert w wyk. ork. symf. P. R.; 21.45 „Człowiek nauki i człowiek czynu”; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Koncert życzeń z płyt gramof.; 22.45 „Szuka w życiu codziennym Poznania (odezty); 23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotn.; 23.05 D. c. koncertu życzeń z płyt gramof.

GIEŁDA

Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu

Zyto	17.25	17.50
usposobienie nadal wyczekujące		
Pszenica	17.50	18.—
usposobienie spokojne		
Jęczmień browarowy	21.—	21.50
usposobienie spokojne		
Jęczmień 710-725 g-l	19.50	20.—
Jęczmień 680-690 g-l 15 t. p. P.	18.75	18.50
usposobienie spokojne		
Owies 45 tonn par. P.	17.—	
Owies 15 tonn par. P.	17.30	17.—
usposobienie spokojne		
Maka żytnia I gat. 0-55% wł. w.	22.75	25.25
Maka żytnia I gat. 0-65% wł. w.	21.25	23.75
Maka żytnia II gat. 55-70% wł. w.	16.75	19.25
Maka żytnia ośled. ponad 70% wł. w.	14.75	17.25
Maka żytnia razowa 0-95% wł. w.	18.75	21.25
usposobienie spokojne		
Maka pszenna gat. IA 0-20% wł. w.	31.—	34.—
Maka pszenna IB 0-45% wł. w.	29.—	29.50
Maka pszenna IC 0-55% wł. w.	29.—	28.50
Maka pszenna gat. ID 0-60% wł. w.	27.—	27.50
Maka pszenna gat. IE 0-65% wł. w.	26.—	26.50
Maka pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	25.—	25.50
Maka pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	24.50	25.—
Maka pszenna gat. IIC 45-65% wł. w.	22.—	22.50
Maka pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	18.50	19.—
Maka pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	16.50	17.—
Maka pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	13.50	14.00
usposobienie spokojne		
Otręby żytnie przem. standart.	10.75	11.50
Otręby pszenne grube przem. stand.	10.75	11.25
Otręby średnie przem. standart.	10.—	10.50
Otręby jęczmienne	11.50	13.00
Rzepak zimowy	38.00	39.00
Orzechyca	51.—	55.—
Wyka łatowa	26.00	24.00
Groch Victoria	41.—	45.—
Groch Folgera	32.—	35.—
Koniczyna czerwona surowa	130.00	150.00
Koniczyna biała	90.00	120.00
Koniczyna żółta, odfluszczona	70.00	90.00
Ziemniaki jadalne	2.20	3.70
Ziemniaki fabryczne za kilo %		12

Ogólne usposobienie nadal wyczekujące.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 438,5 t., pszenicy 578,5 t., jęczmienia 784,5 t., owsa 50 t., mąki żytniej 119 t., mąki pszennej 55,5 t., otrąb żytnich 197,5 t., otrąb pszennych 105 t., grochu Victoria 45 t., łubinu niebieskiego 15 t., lucerny 0,8 t., ziemniaków jadalnych 45 t., ziemniaków fabrycznych 245 t.

Uwaga Jęczmień browarowy najprzedniejszej jakości ponad notowanie.

Poznań, dnia 23 października 1934.

Targowica

Poznań, dnia 23 bm. Spędzono wołów 45, buhaji 157 krów 358, świń 2000, cieląt 500, owiec 136.

Wcłw:

Pełnomięsiste wytuczzone, nieoprzęg	61—68
Mięsiste, tuczzone, młodsze do 3 la	56—60
Mięsiste, tuczzone, starsze	46—50
Miennie odżywione	36—40

Buhaje:

Wytuczzone pełnomięsiste	56—60
Tuczzone mięsiste	50—52
Nietuczzone, dobrze odżyw., starsze	38—42
Miennie odżywione	34—38

Krowy:

Wytuczzone pełnomięsiste	60—64
Tuczzone mięsiste	46—52
Nietuczzone, dobrze odżywione	30—34
Miennie odżywione	20—26

Młodzież:

Dobrze odżywione	26—40
Miennie odżywione	34—36

Jagnięce:

Wytuczzone pełnomięsiste	64—68
Tuczzone mięsiste	56—60
Nietuczzone, dobrze odżywione	46—50
Miennie odżywione	36—40

Cieleta:

Najprzedniejsze cieleta wytuczzone	72—78
Tuczzone cieleta	60—64
Dobrze odżywione	52—56
Miennie odżywione	44—50

II OWCE:

Wytuczzone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	—
2. Tuczzone starsze skopy i macioraki	60—66
3. Dobrze odżywiane	50—56

III SWINIE (tuczniaki):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	62—66
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	56—60
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	52—54
Mięsiste świnię ponad 80 kg.	46—50
Matorny i różne kastaty	48—58

Przebieg targu spokojny.

Tajemnica grobowca

Powieść sensacyjna

34)

— Jestem gotów ją wysłuchać i według niej postąpić.

— Działaj pan z nami otwarcie... Mogłoby ci się przytąpić nieszczęście, gdybyś nie chciał oszukać.

— Groźba ta jest zbyt uczciwa. Będę postępował z otwartością. Mój interes mi to nakazuje, ponieważ odtąd będę udział w każdym niebezpieczeństwie, mogącym zagrażać stowarzyszeniu. A przystępując do rzeczy, czy nie boicie się, aby dwa trupy zostały poznane w Mordze, dokąd je z pewnością znieśli?

— Prawie się nie obawiamy tego... — odparł Verdier. — Aby to mogło nastąpić, trzeba by nieprawdopodobnego wypadku. Jenny Staal była w Paryżu dopiero od dwóch tygodni i wychodząc, zawsze twarz zakrywała gęstą zasłoną. Mieszkała ze mną i można sądzić że odjechała. Co się zaś tyczy Jonathana Wilda, ten wyjechał z Paryża przed dwudziestu laty.

— Zgoda, ale Jenny i Jonathan byli gdzieś znani i znaki na ich bieliźnie mogą być punktem wyjścia dla śledztwa.

— Mogłoby to być w istocie, gdybyśmy nie byli ostrożni sami dla siebie i abyśmy nie wymagali i tych, co nam służą, aby nosili bieliznę bez znaków mylnie ze znakiem fantazyjnym, mogącym dać tylko mylnie wskazówki, zdolne do zbiecia z tropu poszukiwaczy. Zatrzymaj pan to co mówię na własną korzyść...

— Uczynię to i w każdej rzeczy iść będę za waszemi radami.

— To będzie roztropnie. Jak się pan nazwawsz?

— Maurycy.

— To imię chrzestne. A nazwisko?

— Ja swego rzeczywistego nazwiska nie znam. Powiedziałem wam, że urodzenie moje otoczone jest tajemnicą, ale aby nie wyglądać jak podrzutek, przybrałem nazwisko Vasseur.

— Masz pan lat dwadzieścia cztery?

— Prawie.

— Mieszkasz pan?

— Przy ulicy Navarin pod numerem dwudziątym...

Lartigues zapisał w swojej książeczce.

— Jutro rano odbierzesz pan bilecik — rzekł — wyznaczający ci schadzki.

— W jakim miejscu?

— Jeszcze nie wiem.

— Czemuż nie tutaj?

— Jeszcze dziś opuszczam ten hotel. Jest to niezbędny środek ostrożności i nie wiem gdzie zamieszkać.

— Czy potrzeba panu pieniędzy? — zapytał Verdier.

— Tak, gdyż jestem ubogi i oddałem wam stotysięcy franków.

Mniemany ksiądz rozwinął paczkę banknotów bankowych.

Podał z nich dwadzieścia pięć Maurycemu.

— Ot, o czym będzie można czekać cierpliwie rzekł. — Unikaj pan gry, zbyt kosztownych wydatków, zbyt głośnych zabaw, jednym słowem wszystkiego, co mogło ściągnąć na pa na uwagę policji, a nawet zadziwić osoby znające twoje przyzwyczajenia... Czy ci wystarczy te dwadzieścia pięć tysięcy franków?

— Wystarczy tymczasowo. Czy chcecie, abym dziś jeszcze zaczął poszukiwania rodziny Bressolles?

— Niepotrzeba.

— Mamże pozostawać bezczynnym?

— Nie. Śledź pan co robi sąd i policja, które zostały zapewne przewrócone do góry,

nogami wskutek podwójnego morderstwa. Może się przyda wiedzieć co się dzieje, obserwuj więc, ale ostrożnie.

— Bądź pan spokojny.

— Jak na teraz, to już nic nie mamy sobie do powiedzenia. Rozejdźmy się do jutra.

Dwaj członkowie stowarzyszenia Pięciu uściskali rękę Maurycego z pozorem najszczerzej serdeczności i młodzieńczo wyszedł tryumfujący i wesół z mieszkania pod numerem siedemnastym.

— No — szepnął, schodząc ze schodów hotelu Niderlandzkiego — otóż dostałem się w swoją sferę. Trzymam nogę w strzemieniu, a rumak jest dobry! zjadają daleko!

Po rozmowie, która trwała blisko godzinę i w której powzięto ważne przedsięwzięcia, Verdier rozstał się z Lartiguesem.

Ten natychmiast zszedł do kantoru hotelowego zapłacił swój rachunek, posłał po powóz, kazał nań włożyć swój bagaż i kazał się zawieźć na dworzec Lyonński, gdzie złożył swoje rzeczy w składzie.

To uczyniwszy, lekkim krokiem udał się na plac Bastyli i wsiadł do omnibusu, jadącego do kościoła św. Magdaleny.

Wysiadł na bulwarze Temple, naprzeciw pasażu Vendome, który przeszedł udając się na ulicę Béanger.

Skręcił na lewo i wszedł do domu, w którym mieszkał Verdier.

— Pan Martin? — zapytał odźwiernego, który odpowiedział:

— W podwórzu, na trzecim piętrze, na lewo.

— Wiem.. Dziękuję...

I Lartigues poszedł na podwórze.

— W domu przy ulicy Beranger znano Verdiera pod nazwiskiem Martin, jako lokatora mieszkania na trzecim piętrze, w oficynie wychodzącej na podwórze.

Co się zaś tyczy mieszkania, z którego jak widzieliśmy, Verdier wychodził przebrany za księdza, to wynajęte było przez małego kapitalistę, zwanego Marchais, który mieszkał sam, i nie pokazując się, że tak powiemy, tylko w dzień płacenia komornego i to jeszcze pieniądze odnosił do odźwiernego.

Odbierał nie wiele listów, nikt do niego nie przychodził, płacił regularnie i na nowy rok dawał sutą kolendę swemu odźwiernemu; ten miał go w wielkim poszanowaniu od ośmiu czy dziesięciu lat, jak mieszkał przy ulicy Beranger i jego trochę tajemnicze życie, znajdował zupełnie naturalnym.

Mamyż potrzebę mówić, że tym panem Marchais był nie kto inny, tylko sam Verdier?

Martin i Marchais nie mieszkający ani w tym samym budynku, ani na tem samym piętrze uchodzili w oczach wszystkich za dwie zupełnie inne osoby...

Lartigues zadzwonił bardzo cicho dwa razy do drzwi mniemanego Martina.

Drzwi otworzył sam Verdier, ubrany tak samo jakśmy go widzieli na cmentarzu Pere-Lachaise.

Wpuścił gościa i zamknął drzwi za nim.

Obadwaj pozostali z sobą blisko przez godzinę.

Po upływie tego czasu drzwi mieszkania leżącego na drugim piętrze domu wychodzącego na bulwar i wynajmowanego przez kapitalistę Marchais'ego otworzyły się, przepuszczając człowieka okrytego w długą futrzaną szubę i mającego jedwabny kapelusz na gęstej czuprynie czarnej, zaledwie przypruszonej siwizną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA MIEJSCOWA

październik

24

środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa Rafała Archaniola
Czwartek Kryspina
Kalendarz słowiański
Środa Siemisław
Czwartek Samomysł.
Słońce wschód 6,15
zachód 16,27
Księżyc wschód 17,05
zachód 9,14

Diżur nocny z środy na czwartek pełni
Dr. Wojtkiewicz — ulica Sienkiewicza (tel. 83).
Apteka Stara, Rynek (tel. 96).

Kino Apollo: „Zabawka“.
Kino Corso: „Platynowa blondynka“.

„Cukiernia Poznańska“ poleca dobrą ka-
wę i wyborowe ciastka. Spotkania towarzy-
skie. Koncert radiowy.

Zgony: Józefa Szychalska panna, 71 lat
8 miesięcy.

ZEBRANIA

K. P. W. Sekcja Pań. Zebranie w celu
omówienia dancingu odbędzie się w środę 24.
10. o godz. 19-tej.

Niespodzianka dla naszych
Czytelników

20% zniżki na dzisiejsze przedstawienie
„Dziewczeta w mundurkach“.

Dziś wieczorem przyjeżdża do naszego
miasta Teatr Narodowy z Poznania i o godz.
20-tej w sali Teatru miejskiego zareprezentu-
je nam najciekawszą i najgłośniejszą sztukę
Christy Winsloe p. t.

„DZIEWCZETA W MUNDURKACH“

z znaną artystką L. Sroczyńską w roli Ma-
nueli.

„Dziewczeta w mundurkach“ świącą swój
triumf na wszystkich scenach Polski i sce-
nach zagranicznych. Przez 14 obrazów które
przesunę się przed naszymi oczami w tem-
ple amerykańskim, będziemy świadkami ra-
dności i smutków życia pensjonarek. Szczery
tragizm w tej sztuce graniczy ze scenami
o kapitalnym humorze. Drażliwy temat po-
dany z mistrzowskim umiarem i szlachetno-
ścią intencji.

W głównych rolach zobaczymy: Jadwigę
Winiarzównę, Blankę Orszańską, Zofję Zar-
ską, Adę Olską, Lidję Michalowską i in-
nych. Sztukę reżyserował Stanisław Fiszer.
Aby uświetnić bogate przedstawienie i po-
kazać „Dziewczeta w mundurkach“ w ta-
kich ramach, na jakie ta sztuka zasługuje,
udało się dyrekcji Teatru Narodowego po-
zyskać do współpracy świetnego malarza Fe-
liksa Worsztynowicza, którego dekoracje bę-
dziemy oglądali na scenie.

Na przedstawienie wieczorne uzyskali-
śmy dla naszych Czytelników 20% zniżki. Sym-
patycy naszego pisma pragnący skorzystać z
nabycia biletów po ulgowej cenie, zechcą wy-
ciąć kupon znajdujący się niżej i przedsta-
wić go w przedsprzedaży biletów w księ-
garni p. Mieloszyńskiej, względnie wieczo-
rem przy kasie Teatru, która na podstawie
tego kuponu wyda dwa bilety po ulgowej
cenie. Cena normalnych biletów od 1,— do

RZEMIOSŁO OSTROWSKIE PRZY STOLE OBRAD

Ruchliwy oddział Narodowo - Chrześcijań-
skiego Zjednoczenia Rzemiosła odbył swe mie-
sięczne zebranie, na które, poza licznie zebra-
nymi członkami, przybyli naczelnik urzędu skar-
bowego p. Gaca, co świadczy, że władze skar-
bowe interesują się sprawą rzemiosła. Również
na zebranie przyjechał dyr. Izby Rzemieślniczej
p. Kurowski.

Prezes organizacji p. Smętek zagał po-
siedzenie, prosząc zebranych o uczczenie pamięci
zmarłego prezesa Związku Izb Rzemieślniczych
śp. Wendta przez powstanie. Następnie po po-
witaniu gości i członków, oraz załatwieniu
spraw bieżących dyr. p. Kurowski wygłosił re-
ferat na temat reformy ustawy przemysłowej,
w którym omówił wyczerpująco zmiany jakie
nastąpiły w ustawie w porównaniu do ustawy
poprzedniej. W konkluzji zaznaczył p. Kurow-
ski, że polska ustawa przemysłowa jest najbar-
dziej nowoczesną z pośród ustaw innych państw.
W dalszym ciągu swego referatu p. dyr. Kurow-
ski podał do wiadomości, że na 1300 organiza-

cyj rzemieślniczych w Polsce przypada na or-
ganizacje żydowskie 1060, a zaledwo pozosta-
łe 240 organizacji przypada na rzemiosło chrze-
ścijańskie. Silny front żydowskiego rzemiosła,
powinien być przestrogą dla rzemieślników chrze-
ścijan, którzy powinni corychlej wstępować w
szeregi organizacyjne. Przemówienie p. dyr. Ku-
rowskiego przyjęto długotrwałymi oklaskami.

W dyskusji zabierali głos pp. Hoffmański,
Ratajczak, Kowalski, Hudziński, Raczyński i Motyl,
którym odpowiedzi udzielił p. dyr. Kurowski.
Po omówieniu sprawy związków gospodar-
czych zabrał głos p. Woschke, który jako czło-
nek komisji przejęcia Domu Rzemieślniczego w
Poznaniu zreferował przebieg posiedzenia tej-
że komisji, odbytej w Poznaniu. Ponieważ komi-
sja powzięła uchwałę przejęcia tego domu p.
Woschke apelował do zaaprobowania tego po-
stanowienia.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych p. pre-
zes Smętek zebranie solwował hasłem Cześć
Rzemiosłu.

STRZAŁ W PLECY ZA ZBIERANIE
LIŚCI BURACZANYCH

W majątności Szczury tutejszego powiatu
doszło między dwoma robotnikami do krwawej
awantury wynikłej spowodu zbierania na po-
lach liści buraczanych.

Po okopaniu buraków zostały na polu duże
łości liści buraczanych, które robotnik Józef
Cegła chciał wybierać dla swojego inwentarza.
Zauważywszy to zatepujący połowego Franci-
szek Mędrzak przystąpił do Cegły i zabronił mu
zbieranie, wzywając jego jednak Cegła nie usłu-
chał. Wówczas przyszło do utarczki słownej i
w pewnym momencie Cegła łopatą uderzył Mę-
drzaka w głowę, zadając mu ciężkie rany cięte.
Widząc zalanego krwią połowego, Cegła począł

uciekać, wówczas z odległości kilku kroków
padł strzał z rewolweru Mędrzaka, i kula ugo-
dziła uciekającego Cegłę w plecy, raniąc go b.
ciężko.

Powiadomiona o wypadku policja odwio-
zała dwóch ciężko rannych do szpitala powiato-
wego, gdzie dokonano operacji wyjęcia kuli. —
Stan Józefa Cegły jest bardzo ciężki i jest słaba
możliwość utrzymania go przy życiu, nato-
stan Mędrzaka nie budzi obaw.

Z ubolewaniem trzeba nadmienić, że w cią-
gu tego miesiąca notujemy trzeci wypadek krwa-
wych porachunków, wynikających o rzeczy bli-
he, które nieraz kończą się tragicznie

DZIAŁ URZEDOWY

Rozporządzenie Wojewody Poznańskiego
z dnia 25 lipca 1934 r.

o rejestracji i znakowaniu we wszystkich powiatach
województwa poznańskiego bydła rogatego wyprawdza-
nego na targi (małe i wielkie).

Na zasadzie art. 108 pkt 1, lit. a, rozporządzenia
Prezydenta R. P. z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji
i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U.
R. P. Nr. 11, poz. 86) oraz § 12 rozporządzenia Ministra
Rolnictwa z dnia 12 czerwca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65,
poz. 597) zmienionego rozporządzeniem Ministra Rolni-
ctwa i Reform Rolnych z dnia 20 października 1932 r.
w sprawie nadzoru weterynaryjnego (Dz. U. R. P. Nr. 111
poz. 922), jak również reskryptu Ministerstwa Rolnictwa
i Reform Rolnych Nr. W. XI-51/57 z dn. 22 czerwca 1934
r. celem zapobieżenia rozwlczenia zarazy płucnej bydła
rogatego, zarządzam co następuje:

§ 1.

Bydło rogate (buhaje, woły, krowy, jałowizna i cie-
lęta) hodowlane, rzeźne i użytkowe wyprawdane lub
wywożone na targi (małe i wielkie), niezależnie od
świadectwa miejsca pochodzenia, winne być zaopatrzo-
ne przez organ wydający świadectwa miejsca pocho-
dzenia w znaczek uszny (kolczyk) na lewym uchu, a w
braku tegoż na uchu prawym z odpowiednim napisem.

§ 2.

Właściwy Zarząd Gminny (wiejski i miejski) za-
opatry zarazem soltysów oraz inne osoby wydające z u-
poważnienia gminy świadectwa miejsca pochodzenia w
kleszcze do znakowania oraz niezbędną dla każdej grom-
ady ilość znaczków usznych (kolczyków), które za po-
średnictwem właściwego starosty powiatowego zapotrze-
bować należy w tutejszym Urzędzie Wojewódzkim
(Inspektorat Weterynaryj).

W każdym Starostwie Powiatowym należy prowa-
dzić ściłą ewidencję rozdziału znaczków usznych po-
szczególnym gromadom.

§ 3.

Koszty nałożenia znacznka usznego (kolczyka) po-
nosi posiadacz bydła rogatego wyprawdanego lub wy-
wożonego na targ.

Przy znakowaniu bydła posiadacz obowiązany jest
bezpłatnie udzielić żądanej pomocy.

Należność za znaczek uszny (kolczyk) winna być
włączona do opłaty pobieranej za odnośne świadectwo
miejsca pochodzenia, przyczem łącznie z wszystkim
innymi kosztami (dojazd) opłata ta, o ile chodzi o je-
dnego zwierzę odnośnego posiadacza, nie może przekraczać
kwoty 50 groszy, a przy ilości przekraczającej jedno
dno zwierzę odnośnego posiadacza, nie może przekraczać
cząć 25 groszy od sztuki. Wpływy z tych opłat mogą
być używane wyłącznie na pokrycie kosztów związa-

nych z wystawianiem świadectw miejsca pochodzenia na
zwierzęta i znakowaniem bydła rogatego. Pobierane
dodatkowo jakichkolwiek opłat na inne cele w związku
z wystawianiem świadectw miejsca pochodzenia jest nie-
dopuszczalne. Wysokość tych opłat należy podać do
publicznej wiadomości przez stosowne ogłoszenie

§ 4.

W wydawanych świadectwach miejsca pochodzenia
na bydło rogate wyprawdane lub wywożone na targi,
organ wystawiający wspomnianie świadectwa winien po
dokładnym wypełnieniu wszystkich rubryk takiego
świadectwa, wpisać na niem napis i numer umieszczony
na nałożonym przez się znaczkus usznym (kolczyku).
Przy wymianie świadectwa miejsca pochodzenia (np.
z powodu upływu jego ważności) na nowem świadectwie
należy odnotować napis umieszczony na znaczkus usznym
nałożonym przy wydawaniu poprzedniego świadectwa
miejsca pochodzenia. Nakładanie nowego znacznka uszne-
go jest niedozwolone w wypadku, gdy zwierzę to prze-
pisowo okolczykowane jest, uprzednio nałożonym zna-
czkiem usznym

§ 5.

Nalożonego znacznka usznego (kolczyka) nie wolno
samowolnie usuwać lub zmieniać na inny.

W razie zgubienia, przypadkowego zerwania znac-
znka usznego (kolczyka) lub zagubienia świadectwa miej-
sca pochodzenia na dane zwierzę, można wydać nowy
kolczyk na lewe ucho dopiero po przeprowadzeniu przez
Zarząd Gminny (miejskiej lub wiejskiej) dochodzeń ma-
jących na celu ustalenie faktycznego miejsca pochodze-
nia odnośnego zwierzęcia.

W razie poddania bydłcia rogatego ubojowi w rze-
źni, Zarząd odnośnej rzeźni winien z zabitych zwierząt
przechować w ciągu 2-ech lat znacznki uszne (kolczyki)
oraz odnośne świadectwa miejsca pochodzenia.

W razie padnięcia lub zabicia na własny użytek
bydłcia rogatego, opatrzonego znacznkiem usznym (kol-
czykiem), posiadacz winien znaczek taki wraz ze świa-
dectwem miejsca pochodzenia oddać organowi, który w
danej miejscowości wystawia świadectwa miejsca po-
chodzenia na zwierzęta.

Osoba wydająca świadectwa miejsca pochodzenia
winna, otrzymany od posiadacza bydłcia zabitego lub
padłego znaczek uszny (kolczyk) wraz ze świadectwem
miejsca pochodzenia, przechować u siebie przez przeciąg
2-ech lat.

Co do sposobu dalszego postępowania ze użytymi
znaczkami usznymi, tut. Urząd Wojewódzki wyda stoso-
wne instrukcje we właściwym czasie.

§ 6.

Bydło rogate, nieopatrzone znacznkiem usznym (kol-
czykiem), nalożonym w miejscu pochodzenia zwierzę-
cia, nie wolno dopuścić do udziału w targu, chociażby

TEATR NARODOWY W POZNANIU

20% zniżki na sztukę

„Dziewczeta w Mundurkach“

Ważne na 2 bilety

nawet odnośnie zwierzę zaopatrzone było w przepisowe świadectwo miejsca pochodzenia.

W razie stwierdzenia przez organ nadzoru weterynaryjnego, że na targ doprowadzono bydło rogate nieopatrzone znacznikiem usznym (kolczykiem), lub bez świadectwa miejsca pochodzenia, natenczas zwierzę takie nie należy dopuścić do udziału w targu lecz przetrzymać je na koszt i odpowiedzialność posiadacza w odosobnieniu na targowisku w t. zw. stajni kontumacyjnej aż do czasu przeprowadzenia dochodzeń mających na celu ustalenie faktycznego miejsca pochodzenia takiego zwierzęcia poczem może być ono wydane posiadaczowi lub też za zgodą posiadacza należy zwierzę takie przekazać do uboju w miejscowej lub najbliższej rzeźni publicznej.

§ 7.

Powiatowi i upoważnieni lekarze weterynaryjni przy sposobności badania zwierząt na stacjach kolejowych winni zwracać uwagę na to, czy bydło rogate, znajdujące się w obrocie kolejowym, a przeznaczone na targi, jest zaopatrzone w odpowiednie znaczki uszne (kolczyki).

Bydła rogatego, niezaopatrzonego w znaczki uszne, a przeznaczonego na targ, nie wolno dopuszczać do załadowania do wozów kolejowych.

§ 8.

Powiatowi lekarze weterynaryjni przy każdej sposobności winni kontrolować jak są wydawane świadectwa miejsca pochodzenia na bydło rogate, oraz sprawdzać, czy są nakładane znaczki uszne dla bydła rogatego przeznaczonego na targi.

§ 9.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia karane będą na zasadzie postanowień rozdziału VII. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 673) w brzmieniu ustalonem ustawy z dnia 25 lutego 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 229).

§ 10.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 31. października 1934 r. i obowiązuje aż do odwołania.
P. o. Wojewody: (—) Kaucki, wicewojewoda.

Powyższe zarządzenie Wojewody Poznańskiego podają PP Burmistrzowie i Sołtysi do wiadomości mieszkańcom w gminach swoich w sposób zwykle praktykowany. Znaczniki uszne zostaną dostarczone w swoim czasie.

Starosta Powiatowy: (—) Ekkert.

ZARZĄDZENIE STAROSTY POWIATOWEGO OSTROWSKIEGO

z dnia 15 października 1934 r. w sprawie zwalczania wścieklizny.

Z powodu urzędowego stwierdzenia podejrzenia o wściekliznę u psa rolnika Schönfelda w Łaziskach - Porębie powiatu Sycowskiego (Niemcy) na podstawie art. 26 i 27 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz. U. R. P. Nr. 77 poz. 673) zmienionego ustawą z dnia 25 lutego 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26 poz. 229) i w myśl §§ 327 do 329 rozporządzenia Min. Rolnictwa z dnia 9 stycznia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 19 poz. 167) zmienionego rozporządzeniem Min. Roln i Ref Roln z dnia 15 listopada 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 7/33 poz. 34) i z dnia 14 czerwca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 58 poz. 435) zarządzam co następuje:

§ 1.

Ustanawiam obszar zagrożony wścieklizną, do którego wliczam następujące miejscowości: Bógdań, Młynik Żahnik, Możdżanów, Starza, Jarnostaw, Janisławice, Czesławice Mariak, Surmiń, Sośnie, Kocina, Pawłów, Konradów, Cieszyn, Łacnów, Dobrzec.

§ 2.

Na obszarze zagrożonym wszystkie psy dnem i nocą mają być trzymane na zupełnie pewnej uwięzi o ile nie są tak pomieszczone w ubikacji lub zagrodzeniu, że nie mogą wydostać się na zewnątrz.

Psy prowadzone należy trzymać na smyczy i zaopatrzyć je w trwałe i geste kagańce, wykluczające możliwość kasania

Zakazuje się również swobodnego puszczenia kotów.

§ 3.

Przepisy §-fu 2 mają zastosowanie również do psów prowadzonych wzgl. przeprowadzonych przez miejscowości wymienione w par. 1.

§ 4.

Psy myśliwskie, Straży granicznej i owczarskie mogą być używane do pracy bez smyczy ale tylko w czasie połowania, służby wzgl. strzeżenia zwierząt na pastwisku

§ 5.

Wyprowadzanie psów i kotów z obszaru zagrożonego bez zezwolenia Starostwa jest wzbronione.

Zakaz ten nie dotyczy psów policyjnych Straży granicznej myśliwskich w wypadkach, gdy chodzi o chwilowy pobyt poza obszarem zagrożonym.

§ 6.

Psy i koty, co do których nie zastosowano przepisów par 2 niniejszego zarządzenia będą zabite.

§ 7.

Przekroczenia postanowień niniejszego zarządzenia będą karane na zasadzie rozdziału VII na wstępie powołanego rozporządzenia Prezydenta R. P. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych.

§ 8.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje aż do odwołania.

STAROSTA POWIATOWY (Dr. Ekkert.)

Dymisja rządu portugalskiego

Par yż (Tel. wł.) Z Lizbony donoszą: W niedzielę w godzinach popołudniowych gabinet premiera Salazar podał się nagle do dymisji. Gabinet ten urzędował od kwietnia 1933 roku.

Dymisja rządu portugalskiego nastąpiła po tajnej radzie ministrów. Prezydent Portugalii powierzył ponownie misję tworzenia nowego rządu premierowi Salazar. (K.)

Lizbona (Tel. wł.). Gabinet portugalski premiera Salazara został już utworzony i w godzinach popołudniowych przedstawił się prezydentowi.

„Wróg społeczeństwa nr. 2“ zastrzelony

Nowy Jork (Tel. wł.). W East Liverpool w stanie Ohio, zastrzelony został oskarżony o wielokrotne obrabowanie banków oraz 10-krotne morderstwo bandyta Floyd zwany „Pretty Boy“ (piękny chłopak), który po śmierci Dillingera ogłoszony został „wrogiem społeczeństwa Nr. II“. (tm)

Bestjałskie okrucieństwo

Madrid (Tel. wł.) Do Madrytu przywiezono z Asturji transport nieszczęśliwych dzieci, ofiar powstańców marksistowskich częściowo lub zupełnie oślepionych.

Uciekinierzy z Asturji opowiadają mroźne krew w żyłach historii z czasów chwilo-

wego panowania czerwonych terrorystów w Oviedo i okolicy. Z różnych stron potwierdzone zostały wiadomości, że w szeregach powstańców walczących dzieci od 12 do 14 lat, uzbrojone w karabiny. Wśród czerwonych powstańców znaleziono 25-letnią kobietę, ubraną w czerwoną bluzę i skórzana kurtkę z rewolwerem w rękę i sztyletem za pasem. wydając rozkazy oddziałom powstańczym.

Jeden z uciekinierów z Asturji opowiada że w chwili gdy oddział rewolucjonistów doprowadzał grupę uwięzionych i obrabowanych mieszkańców z Oviedo przedarło się przez otaczający tę grupę łańcuch rewolucjonistów kilka kobiet z okrzykiem: „Śmierć fałszywemu“ i rzuciło się na jeńców, kłując ich nożami.

HEMOROIDY

należą do cierpień wiatkowo dokuczliwych i denerwujących, często zmuszają chorego do pozostawania w łóżku, gdyż utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom dale możność szybszego pozbycia się ich.

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol“ jedynie zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przez wieki u chorego na hemoroidy, dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają obrzmienia, kłują bóle, wyróżniają się zarazem swym łagodnym działaniem.

Czopki „Kastanol“ do nabycia w aptekach drogeriach lub w wtywni Mgr. Wolski, Warszawa, ul. Żłota 14. Obiaśniające broszury wysyłam bezpłatnie.

Czopki roślinne „Kastanol“ stanowią najracjonalniejsze leczenie i nowa zdobycz w walce z hemoroidami.



NIE CHCĘ SŁYSZĘĆ o innej firmie. Zawsze kupuję z zadowoleniem wszelkie podarki tak: torbki damskie, parasole, teki, portfele i walizki we własnej wtywni firmy

WIKTOR CZYSZ
Poznań Szkołna 11, tylko naprzeciw Szpitala



Reklama
dźwignią
handlu



OGŁOSZENIA DROBNE

<p>SPRZEDAŻ</p> <p>PIEC</p> <p>żelazny do gotowania w dobrym stanie od zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia ul. Sienkiewicza 12 m. 2. DO625</p>	<p>SYPIALKA</p> <p>i kuchnia prawie nowe - korzystnie do sprzedania. Wiadomość w Redakcji Dz. Ostr. 634</p> <p>DOM</p> <p>ze składem w wsi Granowiec oraz radio 3 lamp nowe od zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia Linke - Granowiec. DO. 637</p>	<p>POKOJE</p> <p>POKÓJ</p> <p>ładnie umeblowany, słoneczny zaraz do wynajęcia. Zdunowska 3 m. 6. DO623</p>	<p>DZIERZAWY</p> <p>DOM</p> <p>do wdzierżawienia od 1 listopada przy szosie Raszewskiej, składający się z 3 pokoi, kuchni, łazienki i 1 morgi ogrodu. Adres w Admin. Dz. Ostrowsk 621.</p>	<p>ROŻNE</p> <p>LEKCYJ</p> <p>fortepianu udziela na korzystnych warunkach J. Pawłowska, Ostrów, ul. Ogrodowa 2 m. 2. DO627</p>	<p>WOLNE POSADY</p> <p>DO WSZEKICH</p> <p>prac domowych i gospodarstwa wiejskiego może się zgłosić dziewczyna - od zaraz. Wiadomość tylko godzinach popołudniowych w szkole Wielowieś. DO 638</p>
--	---	--	--	--	---

„Dziennik Ostrowski“ ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświęconych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1.30 zł, z odnośnieniem do domu 1.50 zł, przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonent nie ma prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m lednolamowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki. Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki. Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr, każde dalsze słowo 7 gr. — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 208 282. — Adres Redakcji i Administracji: Ostrowo Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz 14-ej dnia poprzedniego po tym czasie dolicza się koszt telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Poznański. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego“ Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77.